

Pytania o drogę zbawienia



*„Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? (Mt 19,16). Pytanie o drogę zbawienia, jest jednym z najważniejszych. Różni chrześcijanie, różnie na nie odpowiadają. Według jednych wystarcza sama wiara (tu cytują słowa: **„Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom”** – DzAp 16,31), inni, a wśród nich Jezus Chrystus ostrzegają: **„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie”** – Mt 7,21)!*

– A jak jest naprawdę?

„Czy macie monopol na zbawienie?”

Gdy w jakimkolwiek gronie stwierdzam, że oficjalnie przyjęte i ogłoszone w Kościele Chrześcijan Dnia Sobotniego zasady wiary uznaję za w pełni biblijne, zwykle pada pytanie: „Czyżbyście mieli monopol na zbawienie?...”.

Zgodnie z prawdą opowiadam, że nigdy tak nie uważaliśmy. A choć mamy świadomość, że Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego został hojnie obdarowany w poznanie Jedyne Boga i zrozumienie Słowa Bożego, to wiedza ta nie wbiła w pychę ani przywódców, ani szeregowych wyznawców (por. 1 Kor 8,1), lecz pozwoliła nam z godnością, ale i z pokorą przemawiać do większych i możniejszych od nas. Broniąc nieustępliwie biblijnego *Credo*, nie lekceważymy nikogo, lecz gotowi jesteśmy służyć wszystkim. W efekcie nawet nasi przeciwnicy doktrynalni

wielokrotnie wyrażali uznanie dla naszych przekonań i biblijnej argumentacji oraz szacunek dla naszego, opartego na Słowie i Prawie Bożym sposobu życia. Jednak najwięcej radości i satysfakcji mieliśmy zawsze z tych, którym pomogliśmy w odnalezieniu Boga i wejściu na drogę zbawienia; z każdego, kto w wodzie chrztu pogrzebał *starego człowieka* i powstał do nowego życia w Chrystusie Jezusie!

Ale pytanie o *monopol zbawienia* – zadane lub nie – wciąż gdzieś tam nad nami wisi. Podobnie jak drugie, także często zadawane: „Jakie jest wasze miejsce wśród wspólnot chrześcijańskich, zwłaszcza protestanckich?”.

Chcąc rzecz uczynić jasną, chcę zwrócić uwagę Czytelników na jedno z podobieństw Jezusa Chrystusa, w którym – jak rozumiem – Zbawiciel odnosi się do pytań i wątpliwości w tym właśnie przedmiocie: **„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili. Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych. I wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”** (Mt 13,47-50).

Jak ustalił znany komentator, W. Barclay, jednym z dwóch podstawowych sposobów łowienia ryb na jeziorze Galilejskim było łowienie przy pomocy *niewodu* – **sagene**. Była to sieć o kształcie czworoboku, do każdego rogu przymocowana była lina, a sieć była tak wyważona, że w stanie spoczynku zajmowała pozycję pionową. W miarę poruszania się łodzi, sieć przybierała postać dużego stożka, do którego wpadało wszystko, cokolwiek znajdowało się na jej drodze. Z samej konstrukcji niewodu wynikało, że w stadium połowu nie można było dokonywać selekcji; sieć zgarniała wszystko, co znalazło się na jej

drodze. Stąd jej zawartość była różnorodna.

Podobieństwo to zwraca uwagę oryginalnym przedstawieniem sytuacji Kościoła Bożego w całym *Wiekcu Ewangeli* aż do końca świata, który tu został oznaczony momentem wyciągnięcia sieci na brzeg i selekcji „ryb”.

Podobieństwo wyraźnie sugeruje, że Królestwo Boże to cały połów, cała zawartość „sieci” – wszyscy ludzie, którzy osobiście zainteresowali się Ewangelią Jezusa Chrystusa i szczerze, albo zaledwie nominalnie, stali się chrześcijanami. **W podobieństwie „Królestwo Niebios” nie odnosi się do Wieczności, gdzie znajdują się wyłącznie sprawiedliwi, ani nie oznacza wyłącznie – żyjących jeszcze na Ziemi – wiernych dzieci Bożych. Odnosi się natomiast do wszystkich, którzy w jakimś momencie swego życia pozytywnie odpowiedzieli na Boże wezwanie do nawrócenia. Mówiąc w wielkim uproszczeniu, w podobieństwie tym „Królestwo Niebios” oznacza chrześcijaństwo w całej jego różnorodności – w niewodzie znajdują się ryby dobre i złe, małe i duże, czyste i nieczyste.**

Dopóki „sieć” pozostaje w wodzie, można mieć złudzenie, że ***ryba rybie równa***, jednak – jak poucza Jezus – to nie „sieć” czy pozostawanie w niej decyduje o przynależności do Boga i o zbawieniu. O tym decyduje wartość samej „ryby” – jej rodzaj i właściwości. I kiedy rybacy wyciągną „sieć” na brzeg, ***„ryby dobre wybiorą do naczyń, a złe precz wyrzucą”!*** – ***„Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych. I wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”*** – oświadczył Pan Jezus.

Chrześcijanie licytują się dziś między sobą o to, kto naprawdę jest dzieckiem Bożym. Jedni uważają, że wystarczy być ochrzczonym i należeć do jakiegoś Kościoła, zaś drudzy stanowczo podkreślają konieczność ***„czczenia Boga w Duchu i w Prawdzie”*** (Jan 4,23.24). Są tacy, którzy uważają, że każdy,

kto wyzna Jezusa Chrystusa będzie zbawiony. Inni temu zaprzeczają wskazując, że nie wystarczy wołać: „*Panie, Panie...*”, ale trzeba spełniać wolę Bożą (Mt 7,21). Pan Jezus przyznaje, że każdy, kto dał posłuch Ewangelii, znajduje się w „*Królestwie Niebios*”, zarazem jednak stwierdza, że sam ten fakt nie stanowi jeszcze ani o rzeczywistej przynależności do Boga, ani o wiecznym zbawieniu. **I jakkolwiek brzmi to szokująco, prawda jest taka, że w „sieci” są ryby, które nigdy nie znajdą się w Wieczności!**

Niektórzy są zdania, że *podobieństwo* to nie przekazuje wyraźnej nauki. Ja jednak myślę, że są w błędzie, bo w rzeczywistości zawiera ono bardzo konkretne przesłanie. Wprawdzie Jezus nie wdaje się w szczegóły, nie uściśla co decyduje, że jedna ryba jest *dobra*, a inna *zła*. Udziela jednak ważnej przestrogi, to jest, aby nikt z nas nie dał się uśpić faktem swej formalnej przynależności do Kościoła. Jak kiedyś Żydzi, tak współcześnie wielu chrześcijan uważa, że sama przynależność do „właściwego” Kościoła zbawia. Żydzi mówili: „*Ojcem naszym jest Abraham!*” i pielęgnowali błogie przeświadczenie, że to wystarczy im do zbawienia. Wielu chrześcijan mówi dziś podobnie: „*Mamy Chrystusa!*”, i też uważają, że jest to równoznaczne z biletem wstępu na Nową Ziemię. W swym podobieństwie Jezus Chrystus ostrzega: **Nie błędźcie! Nie oszukujcie się!**

Dobrze to rozumiał ap. Paweł, a dlatego napisał: „*Albowiem nie ten jest Żydem, kto jest nim na zewnątrz, i nie to jest obrzezanie, które jest widoczne na ciele. Ale ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, które jest obrzezaniem serca, w duchu, a nie według litery; taki ma chwałę nie u ludzi, lecz u Boga*” (Rz 2,28).

Te słowa znaczą dziś: **Nie wszyscy, którzy są w chrześcijaństwie, są chrześcijanami; nie ten jest chrześcijaninem, kto spełnia pewne chrześcijańskie rytuały,**

lecz ten, kto jest nim w sercu i w codziennym życiu!

A jeśli chodzi o sprawy szczegółowe.

Na kanwie tego *podobieństwa* można lepiej zrozumieć słowa Pana z *Kazania na Górze*, gdy –podkreślając świętość i niezmienność Bożego Prawa – powiedział: **„Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios”** (Mt 5,19).

– Słowa te powodują czasami głęboką rozterkę w sercach wierzących: <Jakże to – pytają – to w Królestwie Niebios znajdują się też ludzie lekceważący Boże Prawo, którzy na dodatek taką postawę zaszczepiają innym?!>

– Z kolei *antynomiści*, którzy lekceważą znaczenie Prawa Bożego (najczęściej dotyczy to I, II i IV przykazania Dekalogu), „skromnie” stwierdzają: <Mogę być najmniejszym! Mogę w Królestwie siedzieć nawet na progu – ważne, że według Jezusa tam się znajdę!>

Sprawa przedstawia się jednak inaczej. Już wcześniej wskazałem, że z *podobieństwa* wynika, iż określenie „*Królestwo Niebios*” nie odnosi się do Wieczności, lecz do Wieku Ewangelii! To **tutaj** jest wielu takich, którzy lekceważą Prawo Boże i innych uczą tego samego. To wielki błąd! Ludzie tacy, **już tutaj** uznani za „*małych*” – takimi są naprawdę w oczach Bożych. A kiedy „*sieć*” zostanie wyciągnięta na brzeg, skończą się ich złudzenia. **„*Ryby złe*” – które rybacy odrzucają – to zarówno ryby *nieczyste*, nie nadające się do spożycia (por. 3 Mjż 11,9-12), jak i ryby „*małe*” – zbyt małe, aby można było je przyjąć. Takimi są m.in. ci, którzy lekceważą Boże przykazania.**

Zawartość „*sieci Królestwa*”

Wielokrotnie zastanawiamy się nad naszym, jako Kościoła Chrześcijan Dnia Sobotniego, usytuowaniem wśród chrześcijańskich społeczności wyznaniowych oraz stosunkiem do ich nauk i praktyk religijnych, a także do ich wyznawców.

- Czy wszyscy oni są dziećmi Boga?
- Czy naprawdę są oni naszymi braćmi w Chrystusie?
- Czy Jezus Chrystus przyznaje się do ich służby zwiastowania Ewangelii, jaką wykonują?...

A także:

- Czego MY powinniśmy się nauczyć o nich?
- Czego ONI powinni się nauczyć od nas?

Podobieństwo o „*sieci Królestwa*”, podobnie jak inne podobieństwa Nauczyciela, nawiązuje do określonych realiów i zawiera specyficzne przesłanie. Jezus Chrystus zobrazował w nim sytuację **całego ewangelicznego chrześcijaństwa** – wszystkich, którzy uwierzyli, że On jest ich Panem i jedynym Zbawicielem, i oczekują, że w dniu Swego powtórnego przyjścia poprowadzi ich do „*Domu Ojca*” (Jan 14,1-3).

Niestety, tak jak „*w wielkim domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; i jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych*” (2 Tym 2,20), tak i w „*sieci Królestwa*” są dzieci i słudzy Boga, o których „*Pan wie, że są jego*” (2 Tym 2,19), oraz ci, którzy tylko tak mniemają (por. Mt 7,21-23)! Dramatycznym momentem, w którym

okaże się, kto naprawdę należy do Niego, będzie dzień ostateczny. To wtedy „ryby dobre” – **czyste i wystarczająco duże** – zostaną „zebrane do naczyń”, a „ryby złe” – **nieczyste i zbyt małe** – będą „wrzucone w piec ognisty”! – Co ma zasadniczy wpływ na tę ostateczną kwalifikację?

Najpierw oczywiście osobista wiara i zaangażowana miłość każdego chrześcijanina. Ale zaraz potem sprawą podstawową jest pragnienie i fakt wzrostu: „*Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu*” (1 Ptr 2,2) – napisał ap. Piotr. Do potrzeby wzrostu nawiązał także autor Listu do Hebrajczyków (5,11-14), gdy z dezaprobatą pisał o wierzących, którzy zaniedbali swój rozwój, a ap. Paweł z wyraźną naganą wspominał ludzi, którzy „**zawsze się uczą, lecz nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą**” (2 Tym 3,7)!

Te i inne wypowiedzi Pisma nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że podstawową potrzebą wszystkich, którzy przyjęli Ewangelię zbawienia – niezależnie od tego, kto pierwszy przyniósł im Boże poselstwo – jest systematyczny **wzrost** w poznaniu i czynieniu woli Bożej, a także stała gotowość do **niezbędnych korekt** wyznawanych zasad wiary, życiowej postawy i codziennego postępowania. **Bo nie w każdym przypadku ci, których Pan Bóg użył, by otworzyć nasze duchowe oczy i doprowadzić nas do upamiętania i chrztu, głosili całą Prawdę. Dlatego potem posyła innych, którzy otwierają nam oczy na kolejne, ważne prawdy Słowa Bożego. To niejednokrotnie zmusza do konwersji wyznaniowej, co zawsze wymaga hartu ducha, ale i wywołuje określone niepokoje i tworzy nieuniknione napięcia...** Jednak często jest to jedyna droga do uwolnienia się z pozostałości duchowego „Babilonu” (por, Obj 18,4). – Niestety, wielu zrodzonych z Ducha chrześcijan zachowuje się tak, jakby chrzest był końcem ich duchowej, a przynajmniej doktrynalnej edukacji! Stąd, zamiast wzrastać i rozwijać się w poznaniu i czynieniu woli Bożej, podobni gipsowemu odlewowi zastygają w

początkowym kształcie i tkwiąc w środowisku odrzucającym niektóre prawdy Słowa Bożego, często bronią błędnych poglądów i nauk!

„Sieć Królestwa” z podobieństwa Jezusa, różni się pod pewnymi względami – co oczywiste – od zwykłej sieci rybackiej. Zasadniczą różnicą jest to, że ryby, które wpadają do sieci rybackiej – jeśli są małe – nie są już w stanie urosnąć zanim znajdą się na brzegu, a ryby *nieczyste* (por. 3 Mjż 11,9-12) – nie mogą zmienić się gatunkowo. Inaczej jest w „sieci Królestwa”, gdzie możliwe jest zarówno duchowe *oczyszczenie*, jak i duchowy *wzrost*. Przykładami **oczyszczenia** mogą być: ukrzyżowany wraz z Jezusem łotr (Łk 23,39-43), celnik Zacheusz (Łk 19,1-10), czy np. wierzący z Koryntu (1 Kor 6,9-11), a przykładami duchowego **wzrostu** – zarówno Berejczycy (DzAp 17,11), jak wszyscy członkowie zborów korzystający z możliwości, jakie zapewnił im Jezus Chrystus (por. Ef 4,10-16).

Niestety, wśród członków różnych społeczności wyznaniowych istnieje jakaś dziwna tendencja, by zapamiętale bronić poznanych i przyjętych na początku chrześcijańskiej drogi nauk i zasad, mimo iż niektóre z nich są wciąż przeciwne Biblii! Istnieje uzasadniona obawa, że powodem tego jest (równie dziwny) lęk przed przyznaniem się do niewiedzy w jakiejś sprawie, jak i niechęć do korekt i koniecznych zmian... A czasami jest to „zwykła” ludzka zarozumiałość!

Wszystkie te powody są zupełnie nie na miejscu, gdyż blokują poznanie i wynikający z tego poznania duchowy rozwój. Jako błędne i szkodliwe powinny być one stanowczo odrzucone! Bo przecież biblijny chrześcijanin, to człowiek czuły na wpływ Ducha, którego głos jak *Miecz* (Ef 6,17; por. Hbr 4,12) odcina błąd od prawdy; to człowiek stale gotowy do weryfikacji swoich wierzeń i poglądów i otwarty na konieczne, podyktowane przez Słowo Boże zmiany. – „**Droga sprawiedliwych jest jak blask**

zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia”
(Przyp.Sał 4,18).

Jedną z cech „małej ryby”, jest lekceważenie znaczenia Bożych przykazań. – Niektórzy z chrześcijan, opierając się na słowach Zbawiciela zapisanych w **Mt 5,19** uważają, że przestrzeganie wszystkich przykazań Dekalogu nie jest ważne – bo zarówno ci, którzy ich przestrzegają, jak i ci, którzy je lekceważą, i tak znajdują się w Królestwie Bożym!

Jest to katastrofalny błąd! W **Mt 5,19** Zbawiciel nie mówi wcale, że ludzie, którzy zmienili przykazania Boże i nauczają błędu, będą zbawieni. **Zamiast tego stwierdza On , że będą „najmniejsi w Królestwie” – teraz, w ziemskiej fazie Królestwa!** Tutaj w doczesności, gdy sieć wciąż jeszcze jest zanurzona w morzu, Pan Bóg wciąż daje im szansę, by porzucili dziecinne wyobrażenia i dorośli. Ale jeśli nie dorosną – to znaczy jeśli nie będą przestrzegać Bożych przykazań i innych tego nauczać, w dniu „wyciągnięcia sieci” zostaną odrzuceni jako „złe ryby” (Mt 13,48)!

Podkreślając ważność biblijnego Dekalogu i potrzebę przestrzegania wszystkich Bożych przykazań, nie możemy zapominać o pozostałych naukach i nakazach Słowa Bożego. **I na przykład nie powinno być tak, że konsekwentnie unikamy bałwochwalstwa i wzorowo święcimy Sabat – ale jesteśmy ludźmi wybuchowymi i kłótliwymi, którzy nie dotrzymują danego słowa, zazdroszczą i/lub obmawiają!... Jest to nie mniej ważny zakres życia chrześcijańskiego, bo to właśnie w tym okazuje się, czego już się nauczyliśmy, a ile jeszcze pozostało do zrobienia. Niestety, z przykrością trzeba stwierdzić, że na tym polu istnieją ogromne zaniedbania – i zdarza się, że w tych sprawach pozostajemy daleko w tyle za wyznawcami innych denominacji (por. 1 Sam 15,23)...**

W tym kontekście warto przeczytać uważnie i przemyśleć dwa fragmenty biblijne – Mk 9,38-41 oraz Hbr 10,24. Zawarta w nich nauka jest oczywista: Gdybyśmy, jako członkowie zboru, a także członkowie różniących się między sobą denominacji, zamiast patrzeć na siebie niechętnie, przyglądali się sobie życzliwie i z pragnieniem, aby się wzajemnie od siebie czegoś nauczyć, to nawet gdyby w pewnych sprawach chwilowo nie udało się nam dojść do jedności, wszyscy moglibyśmy wiele na tym skorzystać. – Od jednych można się nauczyć porządku i organizacji, od innych gorliwości w modlitwie i wzajemnym posługiwaniu. Jedni chrześcijanie są poświęceni i skuteczni w ewangelizacji, a inni posiadli sztukę opanowania, cierpliwości i powściągliwości... Z kolei my do tych cech powinniśmy dodać wierne przestrzeganie Bożych przykazań i naśladowanie wiary Jezusowej (Obj 14,12). – To wszystko jest możliwe, ale warunkiem jest POSTAWA UCZNIA, który chce i umie słuchać, w oparciu o Słowo Boże analizuje to, co usłyszy (DzAp 17,11), i jest wciąż spragniony nauki!

Zamiast zakończenia:

Każdego dnia spotykamy różnych ludzi, a wśród nich wyznawców innych społeczności wyznaniowych. Możemy traktować ich z obojętnością i dystansem, możemy się z nimi nie zgadzać, dziwić się im, krytykować ich wierzenia, lub potępiać sposób życia... Ale możemy też traktować ich życzliwie i podchodzić do nich z miłością Chrystusową; także wtedy, gdy mamy zastrzeżenia do ich poglądów i postępowania. – Istnieje dobra i zła tolerancja. **Dobra tolerancja** szanuje drugiego człowieka, także wtedy, gdy się z nim nie zgadza i gdy zwalcza jego niebiblijne poglądy. **Zła tolerancja** polega na obojętności wobec zwiedzenia, bałwochwalstwa i grzechu. Dziś w ramach tej tolerancji lansuje się pogląd: <Nie mówmy o tym, co nas dzieli, ale o tym, co nas łączy>, oraz: <Możesz wierzyć jak

chcesz i w co chcesz, ale i tak jesteś moim bratem w Chrystusie>. – Tego Jezus Chrystus nie nauczał!

Piszę o tym wyraźnie, gdyż współcześnie, w dobie ekumenizmu, wielu chrześcijan – chcąc osiągnąć **<jedność w różnorodności>** – w imię takiej chorej jedności są gotowi tolerować wszelkie nauki i praktyki, także takie, którym Pan Bóg od zawsze był i jest kategorycznie przeciwny. Przy czym powołują się na słowa *Arcykapłańskiej Modlitwy* Jezusa Chrystus (Jan 17,17-23), w której prosił o jedność Swych naśladowców! **Należy jednak zauważyć, że Zbawiciel nie modlił się o <jedność w różnorodności>, lecz o jedność w „Duchu i w Prawdzie”** (Jan 4,23.24) – taką jedność, jaka od zawsze istniała między Nim, a Jego Ojcem, i która polega na całkowitym zjednoczeniu się z Bogiem i podporządkowaniu we wszystkim Jego woli. O jedności tej Mistrz z Nazaretu mówił w słowach: *„Ja tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył”*(Jan 8,20), *„...nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni”* (Jan 5,19), *„A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba”* (Jan 8,29). – **Ta jedność nie ma nic wspólnego z jednością, jaką ludzie osiągają czasem między sobą, mimo iż jest ona wymierzona przeciwko Najwyższemu, jak na przykład było przed Potopem, gdy „cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa”, i gdy przeciwko Bogu powzięli zuchwały zamiar: „... Nuże, zbudujmy miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi”** (1 Mjż 11,1-4)! Jedność ekumeniczna nie ma także nic wspólnego z nauczaniem Jezusa Chrystusa, gdyż nie szanuje zasad Bożej wiary i chrześcijańskiego życia.

Nasza otwartość wobec ludzi, którzy inaczej wierzą i praktykują, ma jednak swoje granice. Podobnie Apostołom,

również my stanowczo i konsekwentnie sprzeciwiamy się wszelkim próbom sfałszowania Ewangelii Chrystusowej i lekceważeniu zasad Bożej sprawiedliwości. Tych, którzy się tego dopuszczają, ostrzegamy przed surowymi konsekwencjami, o których mówi Słowo Boże (por. Gał 1,6-9; 1 Jana 2,3-7). **Surowe słowa, jakich czasami zmuszeni jesteśmy używać, nie wyrażają naszej opinii i nie są naszymi słowami; my jedynie cytujemy naszego Pana.** Czasy ostateczne, w jakich przyszło nam żyć, wymagają zajęcia zdecydowanego stanowiska, zarówno w kwestii Bożej Prawdy, jak i diabelskich podszeptów i fałszerstw. – **„Nie możemy nic bowiem uczynić przeciwko prawdzie, ale dla prawdy”** (2 Kor 13,8).

„Monopol zbawienia” – to nieporozumienie!

W kontekście tego, co powiedziano powyżej, ktoś, kto stwierdza, że ta, lub tamta społeczność wyznaniowa ma *monopol zbawienia* – naprawdę nie wie, o czym mówi! **Bo tutaj nikt nie ma monopolu! Zbawienie jest w Bogu dzięki dziełu Golgoty Chrystusa Jezusa, a nie w jakimkolwiek Kościele!** I najwyższy czas, aby wszyscy chrześcijanie zrozumieli, jak wielkie szczęście spotkało ich w chwili, gdy Duch Boży dotknął się ich serc i gdy... znaleźli się w „*sieci Królestwa*”!

To jednak dopiero początek drogi, który o niczym jeszcze nie przesądza. „*Sieć Królestwa*” jest szansą poznania Boga i poznania Jego Prawdy, szansą wzrostu i rozwoju duchowego. Tak długo, jak w niej przebywamy, mamy szansę oczyszczenia, i wzrostu – pod warunkiem, że nawrócony człowiek chce się oczyścić za wszystkiego, co w oczach Najwyższego kała jego czystą szatę, i chce wzrastać oddaniu i posłuszeństwie woli i przykazaniom Bożym!

Natomiast ci, którzy mniemają, że do zbawienia wystarczy im sam fakt, iż znaleźli się w „*sieci Królestwa*” – niech się ockną i pozbędą złudzeń! Jeśli nie staną się pilnymi uczniami Słowa Bożego i dzień po dniu nie będą się oczyszczać ze wszelkiej zmały ducha i ciała (por. 2 Kor 7,1), i jeśli nie będą przestrzegać Bożych przykazań (por. 1 Jana 2,3-7; 5,2.3) – do zbawienia nie pomoże im członkostwo w jakimkolwiek, nawet najbliższej ideałowi prawdy społeczności wyznaniowej!